

Szydło zmienia zdanie ws. zakazu aborcji?

5 kwietnia 2016

Beata Szydło jeszcze pod koniec ubiegłego tygodnia popierała obłęd tzw. obrońców życia, którzy żądają całkowitego zakazu dokonywania zabiegów usuwania ciąży. Wczoraj powiedziała, że “w tej chwili w Polsce nie ma takiego tematu”. Wygląda na to, że masowe protesty zorganizowane przez partię Razem w kilkunastu najważniejszych miastach w Polsce odniosły błyskawiczny sukces.

Opinią publiczną wstrząsnął środowy (30 kwietnia) list z żądaniem dalszego ograniczenia praw kobiet w materii możliwości spędzenia płodu. W niedzielę został on odczytany ze wszystkich ambon. W jednym z kościołów grupa kobiet wyszła demonstracyjnie w trakcie nabożeństwa. Jednocześnie w Sejmie wylądował już stosowny projekt zaostrożenia ustawy. Następnego dnia po publikacji tego listu Kaczyński zapowiedział, że większość jego klubu poprze zakaz, choć dyscypliny nie przewiduje. W Polskim Radiu wtórowała mu właśnie Beata Szydło, która teraz odżegnuje się od swojego stanowiska. „Jeżeli chodzi o moje zdanie, zdanie Beaty Szydło, to tak, ja popieram tę inicjatywę” – powiedziała.

Natomiast wczoraj, podczas specjalnej wizyty w Szczecinie, szefowa polskiego rządu, podczas specjalnej konferencji prasowej, wyraziła się w następujący sposób: „Jestem zdziwiona takim natężeniem tego tematu. Ponieważ w tej chwili polski rząd nie pracuje absolutnie nad żadnymi zmianami, jeżeli chodzi o tę ustawę. Nie ma tej ustawy. Jest inicjatywa obywatelska, o której się mówi. Jeżeli pani mnie pyta o moje prywatne zdanie, to nie ma ono w tej chwili żadnego znaczenia. Wypowiadałam się do tej pory tylko prywatnie i podkreślałam to, że to moje prywatne opinie. Nigdzie nie znajdzie pani

mojej wypowiedzi oficjalnej, jako premiera. Nie ma w tej chwili w Polsce takiego tematu” – powiedziała Szydło.

Przypomnijmy, że projekt, który polska premier „popiera jako Beata Szydło” ma zakazać aborcji nawet wtedy, gdy ciąża zagraża życiu kobiety i spowoduje jej śmierć.

Tymczasem Włodzimierz Czarzasty ogłosił, że partia SLD będzie zbierać podpisy pod referendum w sprawie aborcji. Mają w nim paść cztery pytania – o prawo do aborcji w ogóle, oraz o prawo w trzech przypadkach, na które obecnie zezwala tzw. „kompromis aborcyjny”, czyli głęboką i nieodwracalną wadę płodu, zagrożenie życia i zdrowia matki oraz sytuację, w której ciąża pochodzi z czynu zabronionego, np. gwałtu, kazirodztwa czy wykorzystania seksualnego dziewczynki poniżej 15. roku życia. SLD doradzi głosować cztery razy „tak”.

Z kolei Stanisław Pięta, poseł partii rządzącej, uważa, że demonstracyjne wyjście z budynku kościoła św. Anny tuż przy warszawskim Placu Zamkowym to przestępstwo. Polegać ono miało na zakłóceniu rytuału kościelnego zwanego mszą świętą. Grupa kobiet opuściła budynek w trakcie trwania nabożeństwa, w chwili gdy rozpoczęto czytanie listu biskupów, w którym padły wezwania do wprowadzenia pełnego zakazu aborcji. Poseł uznał, że zachowanie demonstrantek naruszyło art. 195 par. 1 „Kodeksu karnego”, który stanowi, iż kto złośliwie przeszkadza publicznemu wykonywaniu aktu religijnego kościoła lub innego związku wyznaniowego o uregulowanej sytuacji prawnej, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat dwóch.

Tuż przy Pięcie stanęli też działacze Partii Zmiana. Na profilu tej grupy w portalu społecznościowym „Facebook” napisali: „dla pełnego zobrazowania sprawy wyobraźmy sobie analogiczną sytuację, w której księża katoliccy wtargnęliby na spotkanie feministek i utrudniałoby im prowadzenie zebrania. Polskie prawo naprawdę daje wiele możliwości wyrażenia swoich poglądów dlatego uważamy, że takie praktyki powinny być

piętnowane”.

Źródło: Strajk.eu

Kompilacja 3 wiadomości: WolneMedia.net